Nr. 57. Kraków, sobota 9 Listopada 1907. Rocznik III.

Prenumerata „Postępu“ wynosi:
w Austryi: rocznie . . . . kor. 10·—
„ półrocznie . . . kor. 5·—
„ kwartalnie . . kor. 2·50
Za granicą:
w Niemczech: rocznie . . kor. 12·—
w innych państwach: rocznie kor. 15·—
w Krakowie: rocznie . . . kor. 8·—
„ kwartalnie . kor. 2·—
z dostawą do domu rocznie kor. 10·—
Numer pojedynczy kosztuje 6 hal.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadsyłać należy pod adresem:
Redakcya i Administracya „Postępu“
Kraków, ul. św. Tomasza 37. (Dom robotniczy).

POSTĘP

Pismo chrześcijańsko-socyalne.
Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. „Postęp“ redaguje Komitet.

Biura Redakcyi otwarte codziennie od godziny 9—12 przed południem z wyjątkiem niedziel i świąt i od godziny 4—7 po południu.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. Stefan Rogalski w biurze Administracyi „Postępu“ od godz. 10—11 przed poł.
Cena ogłoszeń:
Zwyczajne ogłoszenia za wiersz szpaltowy drobnym drukiem albo jego miejsce 20 halerzy. Wiadomości prywatne umieszczone po zapiskach kronikarskich i w „Nadesłanem“ za jeden wiersz drobnym drukiem 30 hal. — Ogłoszenia na innych miejscach lub ogłoszenia całoroczne podług osobnej umowy.
Redakcya rękopisów nie zwraca. — Nieopłaconych listów nie przyjmuje Bezimiennych wiadomości nie uwzględnia.
Zmiana adresu 20 halerzy

OD WYDAWNICTWA.

Mamy nadzieję, że wszyscy polscy, chrześcijańscy Obywatele, Rękodzielnicy, Robotnicy i t. d., którym dobro własne, jak niemniej moralne zdrowie narodu leży na sercu, poprą naszą akcyę szczerze i coraz liczniej będą się wpisywali w poczet naszych prenumeratorów. — Warunki prenumeraty uwidocznione w nagłówku pisma.

Członkowie Związku Stowarzyszeń katolickich i dotychczasowi prenumeratorowie otrzymywać będą jak dotychczas „Postęp“ w każdą niedzielę. — Członkowie, chcący otrzymać „Postęp“ co drugi dzień, dopłacają: rocznie 6 koron, półrocznie 3 korony, kwartalnie 1 kor. 50 hal.

Kto złoży prenumeratę całoroczną na rok 1908 — otrzymywać będzie „Postęp“ darmo od listopada do końca bieżącego roku.

NA ŚLĄSK!

Niedługi już czas oddziela chwilę, w której polscy włościanie i robotnicy na Śląsku w okręgu wyborczym frysztacko-bogumińskim wybierać będą swego posła do parlamentu austryackiego.

Socyal-demokracya galicyjska postanowiła za wszelką cenę zdobyć mandat dla Daszyńskiego na Śląsku! Galicya już oprzytomniała i człowieka, który tylko zohydzał naród polski, a nic dobrego dla robotników w parlamencie nie zrobił — pod żadnym warunkiem już do parlamentu wysłać nie chce. Zrozumiała to dobrze socyal-demokracya galicyjska — ale od czegóż przewrotny rozum? Śląsk Daszyńskiego nie zna, Śląskowi on jeszcze szkód wyrządzić nie miał sposobności, więc może na Śląsku wyborcy będą tak naiwni, że dadzą się namówić do wybrania Daszyńskiego posłem. Spróbujmy! — rzekła sobie galicyjska macherka socyalistyczna... Skoro Reger mandat nam sprzedał — to nam musi pomagać i wyborców swoich tak zręcznie otumanić, by Daszyński przeszedł...

No, a gdy Daszyński wejdzie do parlamentu, to znowu żydostwo będzie na nas lepiej patrzyło, gdyż w dalszym ciągu nieomieszka Daszyński dyskredytować wszystko co polskie w Galicyi i na Śląsku i żydzi będą na tem robili podwójny interes a wtedy i o nas nie zapomną...

Tak rozumują socyaliści galicyjscy i w nadziei, że im się ten zbrodniczy szantaż polityczny uda — wyruszają na Śląsk!

I byłoby wieczną hańbą i grzechem nie do przebaczenia, gdyby całe społeczeństwo polskie, uczciwe i chrześcijańskie nie stanęło w poprzek temu bezczelnemu najazdowi na interesy ludu polskiego i na honor narodu polskiego.

Zbrodniarze socyal-demokratyczni nie przebierają w środkach. Aby dopiąć zbrodniczego celu nie wahają się przeprowadzić jawny handel mandatowy... Czy myślą oni, że społeczeństwo polskie z zimną krwią patrzyć będzie na obełgiwanie ludu i fałszowanie w nim sumienia?

Zbrodniarz Reger mógł mandat sprzedać — ale nie wolno społeczeństwu polskiemu dopuścić, by lud roboczy okręgu frysztacko-bogumińskiego ten szantaż polityczny socyalistów wyborem Daszyńskiego na posła — potwierdził. A na ten zacny, uczciwy lud polski w owym okręgu wyborczym — rzucą się hyeny socyalistyczne z całą zaciekłością, więc bronić musi całe społeczeństwo polskie z Galicyi i Śląska tej zagrożonej placówki, z której ku hańbie imienia polskiego wyjśćby mógł jako poseł znany bluźnierca religii, zniesławiacz rodzin i oszczerca narodu polskiego: Ignacy Daszyński.

Kto ma w sercu Boga, kto czci nietykalność rodziny a kocha lud roboczy polski i całą nieszczęśliwą Ojczyznę — ten niech wszelkiemi siłami pomoże polskim wyborcom w okręgu frysztacko-bogumińskim do odepchnięcia od siebie narzucającego się kandydata Daszyńskiego — i niech pomoże, by wybrano posłem uczciwego Polaka i chrześcijanina!

A więc spieszyć z pomocą na Śląsk!

Galicya w budżecie austryackim.

Budżet państwowy na rok 1908, przedłożony onegdaj Izbie posłów przez ministra skarbu dr. Korytowskiego, nie różni się zasadniczo od dawnych budżetów, układanych w Austryi, w których zwykle po macoszemu traktowano Galicyę.

Mówiono zwykle, że Galicya to kraj pod względem finansowym bierny, nie przynoszący państwu prawie żadnych dochodów. Tej fałszywej formułce, której cel jest aż nadto przejrzystym, hołdowali również i polscy ministrowie skarbu. Dunajewski i Biliński unikali nawet cienia podejrzeń, że protegują Galicyę. Dla państwa okazali się też dzielnymi gospodarzami, tylko dla Galicyi byli biurokratami austryackimi, patrzącymi na swój kraj rodzinny przez szkła wiedeńskiego finansisty.

Minister Korytowski może nie chce, może nie może, w każdym razie nie jest wyjątkiem.

Obecny budżet przedstawia się dla Galicyi przynajmniej o tyle korzystniej od dawniejszych, że uwzględnia naglące i aktualne potrzeby ekonomiczne i czyni zadość najczęściej podnoszonym żądaniom. Wogóle budżet na rok 1908 posiada tę zaletę, że jest wysoce aktualnym i odpowiada obecnym postulatom różnych stronnictw.

Upośledzenie Galicyi występuje tylko najjaskrawiej w budżecie spraw wewnętrznych. Znajdujemy tu stosunkowo do innych krajów koronnych nieznaczną sumę na budowę mostów i dróg. I tak mieszczą się tu pozycye: 5000 kor. na budowę trzech drewnianych mostów na drodze pod Przemyślem, na rekonstrukcyę linii komunikacyjnych w Przemyślu 13.000 kor., na rekonstrukcye drogi Biała-Zawoja 10.000 kor., na budowę mostu na Wiśle między Krakowem a Podgórzem 200.000 kor., na rekonstrukcyę drogi Wadowice-Jawiszowice 15.000 kor., na budowę drogi Florynka-Krzyżówka (w grybowskim) 20.000 kor, na bndowę mostu na Białej pod Gromnikiem 3.500 kor. i kilka innych jeszcze pozycyj dla wschodniej Galicyi.

Regulacye rzek galicyjskich uwzględnione są silnie dzięki staraniom Koła polskiego. Na regulacyę Wisły od ujścia Przemszy do Zawichostka preliminuje rząd 800.000 K., na przełożenie koryta Rudawy 600.000 K. (5 rata), na regulacyę Dunajca 300.000 K. Na regulacyę Dniestru przeznacza rząd 731.428 K. Regulacye rzek mniejszych otrzymają następujące raty: Wisłoki 100.000 K., Prutu 100.000 K., Bugu 42.066 K., i t. d. Wszystkie te pozycye są ratami funduszu, jaki rząd zobowiązanym jest obrócić na regulacyę rzek galicyjskich, uchwaloną już w parlamencie.

W dziale ministerstwa oświaty widzimy pozycye dla Galicyi: dla Akademii 5.000 K., na konserwacye zabytków 17 000 K., dla Akademii Sztuk pięknych 95.000 K., (w r. 1907 88, tys. kor.), Uniwersytet Jagielloński otrzyma 1,555.600 K., (w r. zeszłym 1,435 tys.). Nadto na budowę i adaptacyę gruntów tudzież zakupno gruntów pod budowę wstawioną jest w budżet cyfra 261.000 K. Uniwersytet lwowski otrzyma zwyczajnej dotacyi 1,202.100 K., nadto drobną sumę na przeróbki i adaptacye gmachów.

Z innych pozycyi budżetu oświaty przytaczamy: Dla Politechniki we Lwowie 634.729 K., dla Akademii weterynaryi we Lwowie 140.700 K., na budowę i na adaptacyę gmachów dla gimnazyów, subwencye i inne wydatki 406.342 K. na budowę i adaptacyę dla szkół realnych 96·475 K., na budowę i adaptacyę szkół przemysłowych 8.700 K. i na budowę i adaptacye szkół ludowych 6. 113 K. i na inwestycye dla Krynicy 250.000 K.

W ministerstwie sprawiedliwości spotykamy dla Galicyi następujące pozycye:

Na budowę gmachów sądowych w Galicyi zachodniej 36.000 K, na budowę gmachów sądowych w Galicyi wschodniej 1,356 465 K., na budowę więzień w Galicyi wschodniej 420.000 K.

Zabezpieczenie robotników na bezrobocie

w poszczególnych państwach.

II.

W Austryi

było w roku 1900 okrągło 148.000 robotników zorganizowanych w zawodowych towarzystwach, z tych 120.000 na zasadzie związków zawodowych, 460.000 zorganizowanych było w towarzystwach udzielających wsparcia, z tych 330.000 na podstawie związków zawodowych lub pokrewnych. Wsparć bezrobocia utworzonych było: na 954 ogólnych towarzystw robotniczych 247 towarzystw, na 815 towarzystw kształcenia się 122, na 1707 towarzystw zawodowych 1192, na 567 towarzystw udzielających wsparcia w rozmaitych przypadkach 11. — Najwięcej zatem kas bezrobocia przypada na towarzystwa zawodowe, do których w roku 1904 należało 190.000 robotników. Głównie należeli do kas bezrobocia czapnicy, drukarze, mechanicy, tokarze, litografi i drukarze litograficzni i rękawicznicy. Do wsparcia prawo mieli ci, którzy pracę tracili bez własnej winy. W Austryi rozwinęły się kasy bezrobocia zapewne dlatego lepiej, jak w innych krajach, ponieważ prawo krajowe zabrania płacić jakichkolwiek wsparć w razie strajku, co też towarzystwa zawodowe w ustawach swoich z góry zaznaczają. Kontrolę wykonywa się przy pomocy biur pośrednictwa w pracy i przez osobiste zgłaszanie się.

Na Węgrzech

było w roku 1904 okrągło 53.000 robotników zorganizowanych. Z tych 47.655 należało do krajowej organizacyi, a wszystkie posiadały kasy bezrobocia, reszta tworzyła organizacye lokalne, z których 18 posiadało kasy bezrobocia. Zasadnicze ukształtowanie tych kas jest to samo, co w Austryi.

We Francyi

rozwinęły się kasy zabezpieczeń w razie braku pracy bardzo słabo. Z ogólnej liczby zorganizowanych robotników nie było w r. 1902 ani 50 proc. zabezpieczonych na przypadek bezrobocia. Jedynie drukarze mieli lepiej urządzone kasy bezrobocia, to też na 310 takich w ogólności, posiadali drukarze sami w 1902 roku 162.

W Holandyi

organizacye po nieszczęsnym strajku jeneralnym w r. 1903 prawie zupełnie upadły, to też o tworzeniu kas tamże nie wiele myślano. W r. 1903 na 46 towarzystw zawodowych w Amsterdamie posiadało kasy bezrobocia tylko 9 towarzystw, z tych posiadali 4 drukarze, 4 tabacznicy i towarzystwo pomocników kupieckich.

We Włoszech

w ogólności kwestyi tej nie stwierdzono, za podstawę wzięto tylko Medyolan, gdzie w roku 1903 na 115 medyolańskich izb robotniczych tylko 41 miały w ustawach swoich zagwarantowane wsparcie na bezrobocie. O sposobie wykonywania kontroli ustawy nie wspominają.

W Danii

było w 1903 roku 1213 organizacyi zawodowych z 88.100 członkami. Kasy bezrobocia są prawie równo uregulowane. Z wpłaconych wkładek do

organizacyi, odkładając 30—40 proc. na wsparcia bezrobocia. Wsparcie wypłacają najkrócej przez 3 tygodnie, jak to zachodzi u siodlarzy, najdłużej zaś przez 20 tygodni, jak to zachodzi w organizacyi drukarzy. Za powód utraty wsparcia uważają własne przewinienie bez bliższego określenia. Wsparcie strejkowe ze wsparciem bezrobocia jest ściśle odgraniczone. Jako kontrola służy osobiste przedstawianie się codziennie lub w oznaczonych terminach.

W Szwecyi

zorganizowanych jest około 92.000 robotników w 1450 związkach. Wsparcie bezrobocia jest dotąd tylko w 8 towarzystwach zaprowadzone, do którego należy 27.000 robotników. Jako kontrola służy również osobiste zgłaszanie się.

W Norwegii

było w 1904 roku 15 organizacyi centralnych z 14.500 członkami. Wsparcie w razie braku pracy jeszcze nie rozwinięte. W roku 1904 tylko 15 poszczególnych grup posiadało kasy bezrobocia. Jako powód utraty pracy uważano grubą swawolę, powodującą zwolnienie z pracy. Do przyjęcia pracy na podstawie taryfowej zmuszony każdy członek. Kontrolę wykonywało biuro pośredniczenia w pracy i stawianie się co tydzień do odstęplowania książeczek roboczych.

W Ameryce

liczono w roku 1904 razem 2 miliony 600 tysięcy robotników zorganizowanych. Wsparcie bezrobotnych jest tam wogóle nierozwinięte i nie wchodzi wcale w rachubę.

* * *

Najlepiej zdaje się tworzyć takie wsparcie w poszczególnych grupach lokalnych, gdyż i kontrola lepsza, łatwiejsza i stosunki koleżeńsko-zawodowe ułatwiają normowanie podług miejscowych stosunków wysokości wsparć i wkładek.

KORESPONDENCYE.

Przemyśl, listopad.

(Obiecanki libermanowskie. — Dola stróżów i rębaczy. — Zawiedzione nadzieje. — Organizacya bez żydów. — Zgromadzenie w Domu robotniczym. Sklep spożywczy. — „Noc świętojańska“).

Ten czerwony Przemyśl zaczyna blednąć. Przywódca Liebermau zawiódł oczekiwane nadzieje. Pan ten przyjął szkołę swego mistrza Daszyńskiego z lat 1895/6, która tak samo zaczyna się mścić na nim, jak się zemściła na Daszyńskim w Krakowie. Nie może być inaczej. Obiecanki mogą wystarczyć do wyboru nawet do parlamentu, ale równie mogą się zemścić. Już to widoczne w Przemyślu.

Ci biedni stróże, którzy mieli otrzymać pensye i pokoje przyzwoicie umeblowane, gniją dalej w norach smrodliwych i bez pensyi. Rębacze też mieli otrzymać pensye. Wszystko miało potanieć w Przemyślu, jak tylko Liebermau wejdzie do parlamentu. Tymczasem wszystko podrożało i niema może w całym świecie droższego miasta, jak Przemyśl.

Socyalizm więc nie zbawił ludzi pracy, ale wypchał kieszenie żydków i zwiększył ich bezczelność. Stąd rozgoryczenie i dezercya z obozu socyalistów. Już i pałka i groźba niepomaga, robotnicy nabierają wiary w swe siły i zaczynają myśleć o swej organizacyi bez żydów. Zwiększają się też szeregi stow. katolickich, które zaczynają żywiej pracować.

W niedzielę po połndniu w Domu robotniczym św. Józefa odbyło się zebranie w celu założenia sklepu spożywczego, które zagaił p. Tulej. Przewodniczącym wybrano jednogłośnie p. Podwyszyńskiego, kontr. podat. Referat wygłosił p. Tulej, w dyskusyi przemawiali burmistrz dr. Doliński, p. Zgórniak, Kondrat i inni. Wybrano komitet, który zajmie się pracą wstępną. Wkładki i wpisy przyjmuje p. Tulej, master szewski Rynek 27. Wieczorem zaś Tow. im. T. Kościuszki urządziło przedstawienie przy zapełnionej sali. Odegrano „Noc świętojańską“ A. Staszczyka. Piękna wystawa i kostyumy i doskonała gra amatorów i ładniutkich amatorek pozostawiły miłe wrażenie i zadowolenie dobrze spędzonego wieczoru.

We wtorek odbędzie się większe zgromadzenie robotników. Na porządku dziennym założenie organizacyi zawodowej. *(x)*

Zaproszenie
na Konferencyę Hutników

która się odbędzie

staraniem Polskiego Związku zawodowego katol. Robotników

dnia 17-go listopada b. r.

o godzinie 1 po południu

w Bielsku w „Domu Polskim“.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie. 2. Wybór prezydyum. 3. Sprawozdanie delegatów o położeniu robotników w poszczególnych hutach. 4. Wnioski delegatów. 5. Rozpatrzenie wniosków i uchwalenie tychże. 6. Referat o położeniu hutników. 7. Dyskusya. 8. Zamknięcie Konferencyi.

H. Bura sekretarz robot. **St. Zgórniak** przewodniczący.

Uprasza się delegatów, chcących wziąć udział w Konferencyi, aby najpóźniej do dnia 10 listopada zgłosili się pisemnie (kartką pocztową) Kraków, ul. św. Tomasza l. 37, poczem zostaną im doręczone imienne zaproszenia wraz z porządkiem dziennym.

Kronika.

Prenumerujcie i rozszerzajcie „Postęp“! Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Wstydzą się! „Gwiazdka Cieszyńska“ stwierdza następujący fakt: „Ostatni numer czasopisma socyalistycznego „Robotnik śląski“ przynosi swoim czytelnikom zawiadomienie rządu o rozpisaniu nowych wyborów w okręgu frysztacko-bogumińskim i wskazówki partyjne dla „towarzyszy“ na czas akcyi wyborczej; nazwiska jednak kandydata mimo to „Robotnik“ nie ogłosił i najmniejszych w tej sprawie objaśnień nie dał“.

„Gwiazdka Cieszyńska“ dodaje do powyżej podanego faktu — następujący trafny komentarz: „Gdy zbliżały się wybory do parlamentu „towarzysze“ pierwsi ogłosili listę kandydatów, obecnie rzecz ma się przeciwnie, i „towarzysze“ nie chcą wysunąć na światło dzienne nazwiska kandydata, dla którego Reger zrzekł się mandatu. Z tego należałoby wysnuć wniosek, że oszuści polityczni i handlarze mandatowi wstydzą się i obawiają wyciągnąć na światło dzienne nazwisko Ignacego Daszyńskiego. Boją się, żeby lud okręgu frysztacko-bogumińskiego nie obruszył się za szydzenie z niego i handlowanie niby żyd skórą jego „zaufaniem“ i mandatem. Dlatego powoli starają się przygotować wyborców na ogłoszenie nazwiska Daszyńskiego, jako kandydata“.

„Gwiazdka Cieszyńska“ ma słuszność, że bezczelność socyalistyczna zatwożyła się na chwilę... ale jednak bezczelność jest bezczelnością i za Daszyńskim wściekle socyały już agitują.

Złodziejska partya. Czerwoni towarzysze, ujadający w zawzięty sposób na wszystko i wszystkich, nie lękających się ich szczekania, zawracają zbałamuconym robotnikom głowy, dużo mówią o wyzysku kapitalistów, ale nie wspomną nigdy o tem, że niema bardziej gorszącego wyzysku jak ten, jakiego się dopuszczają przywódcy socyalistyczni na swoich adherentach. I to nie tylko u nas tak się dzieje. Czerwoni towarzysze są wszędzie jednacy. Oto co donoszą ostatnie pisma włoskie:

Kiedy w mieście Argenta wybuchł strejk, tamtejszy komitet zwrócił się do wszystkich „towarzyszów“ we Włoszech z prośbą, aby zapomocą składek przyszli z pomocą „głodnym braciom“. Wezwanie nie pozostało bez skutku i w krótkim czasie zebrano 103 tysiące 440 lirów (około 104 tysiące koron). Z tych pieniędzy dostali strejkujący zaledwie 66.174 lirów, reszta zaś, mianowicie 36.966 lirów przepadła. Okazało się, że spotrzebowali je przywódcy socyalistyczni na podróże, hotele i obiady, a częścią „porozpożyczali“ je między krewnych i kochanki!!!

Fakt ten oburzył całą opinię publiczną we Włoszech. Nawet „Avanti“ (najradykalniejszy dziennik

Pożar w Kopalni

przez A. Negri.

Na tysiąc sążni pod ziemię zapadła
Otchłań studnicy...
Po sztolniach, gankach, jak błędne widziadła,
Snując się w ćmie tej, co dzień im wykradła,
Idą — górnicy.
Pięćset — ich liczba. Latarki i młoty —
Sznury, oskardy,
Niesie zaciężny huf czarnej roboty...
Pięćset ich liczba; a każdy z tej roty —
Pracownik twardy.

Nikt lat trzydziestu nie ma między nimi,
A żony, dzieci
Czekają na nich, gdzie barwy jasnemi,
Wysoko nad tą otchłanią, na ziemi,
Ziemia się kwieci.

Idą. Z tchów silnych chrapliwą muzyką
Prą się w zawały...
Młoda ich siła wywiera się dziko
Świdrem, toporem, oskardem, motyką
Na zimny majestat skały.

Grzmi kilof. Zwarte podważa granity,
Żre, miażdży, wali,
A świder kąsa okrutny, niesyty,
A przepaść czyha... Jej odwet ukryty
Skrada się w dali.

Aż wybił monent. Gdzieś lampka rozpryska...
Odgrzmiał grom rykiem...
Buchnęły gazów trujące ogniska,
Uderzył wicher pod czarne sklepiska
Z śmiertelnym krzykiem.

Z gardzieli szybów, po sztolni gdzieś żlebie,
Jak ruda żmija,
Co, sycząc, sama rozdłuża się z siebie,
Wskroś wycia ofiar, po górne podniebie,
Pożar się wzbija!

. . . .

Wzbija się, wzmaga, roziskrza i dymi,
Cała kopalnia — piec ognia olbrzymi...
Mrący i trupy, na jednej się kupie
Duszą i gorą... słup runął.., Na słupie
Belki płonące trzeszczą... Słychać ryki
Z dna ślepych studzien... Tak zwierz ryczy dziki.
Z hukiem się walą sztolnie, a płomienie
Nad głowy ludzkie wiążą się w sklepienie...

. . . .

Garść żywych walczy jeszcze. Jeszcze z szałem
Życia się trzyma z wytężeniem całem.
Biega na oślep śmiercią obłąkany
Tłum, jak po piekła czeluściach szatany.
Wpółnagi, zgrozą wysadzone oczy,
W konwulsjach tłucze mur i pianę toczy...

. . . .

— Tchu! Tchu! Powietrza! Dnia! Światła! Tchu! [Wody!
Powiewu wiatru!... Oddechu... Swobody!...
Błękitu nieba! Serca, serca bicia!...
— Tchu! Tchu! Oddechu!... Życia!... życia... życia...

. . . .

Ach, tego życia, chcą... Krzyczą, o nie,
Krwawiąc na murach pierś, głowy i dłonie.
Zamiast tchu przecież — dym chwytają usta,
Lepnie już ziemia, krwią i prochem tlusta,
Wszystko się wali... Żyw przygniata trupa...
Palących głowni ludzkich — jedna kupa.

. . . .

A pożar wzlata, opada, znów hasa,
Aż nad tą rzeczą okropną ugasa,
Syt mordu. Jeszcze jeden płomień — goniec
Zwycięstwo śmierci obwieszcza — i koniec.

. . . .

Wszystko mija.
Nazajutrz, w tumulcie, w popłochu,
Dobędą na świat biały ze strasznego lochu,
Wśród przeraźliwych krzyków zgrozy i rozpaczy,
Zwęglone, spotworniałe resztki ciał kopaczy.

Tysiące warg, drgających miłością namiętną,
Przylgną do nich, zostawią ostatnie swe piętno.
Potem ciśnięte na wóz, kopicą stłoczoną
W szumie czarnych chorągwi, pod kiru oponą
Ruszą okropne trupy zwalić się pospołu
Do wszystkim wspólnego dołu.

A potym zapomnienie nad grobem usiędzie,
I znów wiosna, i znów maj na ziemi będzie,
I pod zielenią mirtów, pod cyprysów dachem,
Buchną soczyste zioła wiosennym zapachem
W pośród bogactwa liści, co wiatr je kołysze.
Pod blaski słonecznemi, w poranną pól ciszę,
Szeroko znów popłynie skroś piór ptaszych bicia
Wieczny i wiecznie świeży zdrój — radości życia.

Z wiosną — zabitych syny, z popod nieba
Gdzie zdrój ten jasny bije w słonecznej krynicy,
Znowu — do pracy społem, do pracy dla chleba,
Zstąpią w kopalnię — górnicy.

Tłum. *M. K.*

socyalistyczny rzymski) pisze o tem: „Komentarze do tej historyi są chyba zbyteczne!“ Juścić, że zbyteczne!...

Przeciw drożyźnie węgla. Ustanowiona przez rząd komisya ministeryalna dla obmyślenia sposobów przeciwdziałania drożyźnie węgla, zabrała się trochę do pracy i odbywa codziennie prawie kilkugodzinne posiedzenia. Podobno kwestya nabycia nowych kopalń węgla przez państwo jest najżywiej omawiana, gdyż większość w komisyi jest zdania, że państwo, mając w swem ręku znaczną część produkcyi węgla, mogłoby skuteczniej, niż wszystkimi innymi sposobami, wpływać na obniżenie jego ceny. Brane ma być także w komisyi w rachubę wydanie ustawy, dającej w pewnych wypadkach możność ekspropriacyi prywatnych kopalń węgla.

Lichwa drzewna. Z Przemyśla piszą: Do kompletu drożyzny z nadchodzącą zimą przybyła wprost szalona lichwa opału. Sąg drzewa bukowego kosztuje obecnie już 40 koron, a jest nadzieja, że cena ta jeszcze podskoczy, jak tylko śniegi spadną. Zeszłego roku płacono za sąg drzewa 30 koron, przed miesiącem 36 kor., dziś 40 kor., a dojdzidmy do 50 kor. Za zrąbanie płaci się przecięciowo od 8—10 koron. To podrożenie opału dotyka — jak zwykle — klasy najuboższe.

Ziemniaki na targu wiedeńskim. Zbiór ziemniaków wypadł w Austryi ilościowo jak i jakościowo bardzo pomyślnie a rynek wiedeński notaje ceny niebywale niskie. A więc płacą tam obecnie za najlepsze gatunki ziemniaków stołowych 3.40—4 kor. za 100 kg. zaś za ziemniaki pastewne po 2.80—3.20 koron za 100 kg. z nadwagą w wysokości 5 proc. na wagonie za ziemię. U nas niema tak nadzwyczajnego urodzaju i dlatego ceny są znacznie wyższe.

Pożar szybu naftowego. Onegdaj zapalił się z niewiadomej przyczyny szyb w Tustanowicach, będący własnością Jakóba Schutzmanna. Dwóch robotników, tj. wiertacz i pomocnik, spalili się całkowicie, zaś jeden robotnik strasznie poparzony wyratował się za pomocą linewki ochronnej. Nieszczęśliwego odwieziono do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią. Z dwóch ofiar pożaru odnaleziono zaledwie kilka kości, ponieważ szczątki były w ogniu od godziny 4 po południu do 6 rano. Podobne nieszczęścia zdarzają się w kopalniach nafty niestety bardzo często.

Niechlujstwo żydowskie. W Stryju (wschodnia Galicya) wskutek zarządzenia władzy zamknięty został młyn parowy żyda Steuermana z powodu niemożliwych nieczystości tamże przez władze znalezionych. Przedewszystkiem w młynie zagnieździła się olbrzymia ilość robactwa różnego rodzaju, które ostatecznie spowodowało zamknięcie młyna przez władze.

O języku żydowskim. Staraniem przemyskiej Czytelni naukowej wygłosił onegdaj w sali ratuszowej sprowadzony aż z Wiednia syonistyczny redaktor „Jüdische Zeitung“ dr. Birnbaum odczyt o języku żydowskim. Salę wypełniła publiczność, wyłącznie ze sfer żydowskich.

Prelegent w półtoragodzinnym odczycie — wygłoszonym w języku niemieckim (!) — starał się dowieść, że żargon żydowski jest w całem tego słowa znaczeniu językiem (!) i najzupełniej na miano języka narodowego żydowskiego zasługuje !). Sporo czasu poświęcił również porównaniu żargonu z językiem hebrajskim, który — według uznania prelegenta — jest bez przyszłości, jako już język martwy. Zakończenie odczytu stanowił gorący apel do zebranej publiczności o używaniu, szanowaniu i rozwoju żargonu (!).

A jaki to piękny język — możemy zaraz służyć próbką: *Eh pej tech, fersztejst di wus ech man?* (Czysto po niemiecku brzmi to: Ich bitte dich verstehst du was ich meine? — a po polsku: Proszę cię, czy rozumiesz co ja myślę?)

Obrzydliwa koszlawizna języka niemieckiego ma być tym „pięknym językiem żydowskim“.

Posłowie rosyjscy przeciw żydom. Z gubernii podolskiej, besarabskiej i chersońskiej, należący do prawicy, zamierzają zgłosić w Dumie wniosek, domagający się środków represyjnych względem żydów i ogłoszenia stanu wojennego w całej Rosyi.

Ze Lwowa. Krajowa konferencya galicyjskich syonistów odbyła się w ubiegłą niedzielę i w ubiegły poniedziałek we Lwowie. W konferencyi brało udział 160 czł. między tymi była znaczna ilość studentów. Zasadniczo uchwalono założenie banku żydowskiego w Galicyi z filiami w całym kraju. W tym celu wybrano komisyę, złożoną z 10 członków, która ma opracować szczegóły dotyczące stowarzyszenia Banku. Komitet wybrał swym prezesem dr. Braudego. Obradowano również nad krajową polityką na podstawie sprawozdania parlamentarnego posła dr. Gabla.

Z tego widzimy, że żydzi umieją tylko zakładać banki i robić w procentach!

Grupa spekulantów żydowskich urządziła wczoraj run na galic. Kasę oszczędności. Już onegdaj napływ podejmujących z Kasy swoje oszczędności był bardziej wzmożony. Onegdaj od rana poczekalnia biur kasowych była szczelnie zapełniona przeważnie żydami, którzy wycofywali swoje kapitały.

Pewna osobistość ze świata przemysłowego, zapytywana w tej kwestyi, widzi w obecnym runie na galic. Kasę oszczędności najzwyklejszą „fintę“, mającą na celu zmuszenie w ten sposób prywatnych eskonterów do podjęcia zapasów gotówki w Kasie, aby następnie pieniądze te porozpożyczali i w ten sposób zasilili lwowski rynek pieniężny.

Żydzi potrafią spekulować na kieszeniach chrześcijan i niechrześcijan!

Nasz reporter pisze: Wiceprezydencki fotel osierociał w sławetnym magistracie krakowskim. Dotychczasowy jego piastun, p. Chyliński, zrezygnował, jak wiadomo, z wiceprezydentury, a rada rezygnacyę przyjęła. Motywa rezygnacyi rozbierano na tajnem posiedzeniu Rady miejskiej. O ile mi się zdaje, głównym powodem ustąpienia p. Chylińskiego, był fakt, że zacny wiceprezydent nie znosi przeciągów i jest ogromnie czuły na wszelkie zmiany wiatru. Ponieważ dr. Leo przewiewa stęchłą magistracką atmosferę, więc p. Chyliński nie wytrzymał i wolał opuścić stanowisko, aniżeli przyzwyczaić się do nowych wiatrów resp. przewiewu.

Jak zwykle w takich wypadkach, kandydatów na wiceprezydenturę jest niemało. Mają ludzie apetyt na wiceprezydencki stołek, oj mają! I nie chodzi im nawet o te zmienne prezydyalne wiatry. Podobno radca Daszyński miał oświadczyć, że gdyby jego wybrano wiceprezydentem, toby się do onych przewiewów a raczej wiatrów prezydenckich przyzwyczaił, chociaż te wiatry piaskiem mu w oczy sypią. Kto wie? Wybór wiceprezydenta odbędzie się nie tak prędko. Może być, że gdy Daszyński przepadnie znowu w Boguminie przy wyborach do parlamentu, to wierny tradycyi, jako wieczny kandydat, z pewnością będzie kandydował na wiceprezydenta w Krakowie. Jak ten żyd wieczny tułacz...

Krakowianie jednak na razie więcej się interesują tem, czy sklepy rzeźnickie raz nareszcie w niedzielę będą zamknięte, aniżeli tem, kto zasiądzie na wiceprezydenckim stolcu. A tymczasem Lwowiacy obsadzają wiceprezydenturę w Krąkowie. Onegdajsza „Gazeta Narodowa“ doniosła, że „największe szanse wyboru ma radca Szarski“. W Krakowie nikt jeszcze o tem nie wiedział, bo pan Szarski jest bardzo cichym człowiekiem, ale widocznie we Lwowie słyszą, jak w Krakowie trawa rośnie.

Jak słychać, w najbliższą niedzielę cały Kaźmierz wyruszą na rynek, gdzie synowie Izraela śladem towarzyszy u stóp pomnika Mickiewicza będą w głośnych przemowach żądać od Krakowa, aby wiceprezydentem został p. Gross. „Towarzysze“ będą pełnili służbę honorową, chyba, że Ignac przedtem zgłosi swoją kandydaturę. Dajże, panie Boże, deszczu w tę niedzielę i oczyść rynek, jak przystało...

Nakoniec zaproponuję Szan. Redakcyi, żeby mnie ogłosiła jako kandydata i poparła przy wyborze wiceprezydenta. Ja się za to odwdzięczę. Dobrze?

rep.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Przesilenie

Sytuacya polityczna jeszcze nie wyjaśniona. Obecnie staje się coraz prawdopodobniejszem, że dwaj posłowie ze stronnictwa chrześciańsko-socyalnego wstąpią do gabinetu, a to Dr. Ebenhoch i Dr. Gessmann. Podobno prezydent gabinetu proponował portfel handlu prezydentowi Izby dr. Weisskirchnerowi, który jednak odmówił i wskazał na dra Gessmanna. Twierdzą, że istnieje zamiar rozdziału ministerstwa rolnictwa i powołania dra Ebenhocha na czoło utworzyć się mającego ministerstwa pracy. Do tego ministerstwa przydzielonoby agendy górnicze, które dzisiaj są w ministerstwie rolnictwa, dalej z ministerstwa handlu statystykę handlową, dyrekcyę dla budowy dróg wodnych i inne jeszcze agendy. Wątpliwem jest tylko, czy to ministerstwo zostanie natychmiast utworzonem, czy też na razie tylko dr. Gessman wstąpi do gabinetu, a dr. Ebenhoch dopiero później.

Zanim ta kombinacya się sprawdzi, pos. Peschka zostanie w miejsce Pradego ministrem niemieckim bez portfelu, zaś do objęcia w powyższy sposób ministerstwa rolnictwa powołany będzie Praszek. Przy tej sposobności ma być obsadzone na nowo ministerstwo obrony krajowej; w miejsce jenerała Latschera przyjść ma komendant dywizyi z Pragi, jenerał Czibulka.

Gabinet tak skonstruowany miałby więc skład następujący: bar. Beck, dr. Korytowski, dr. Derschatta, dr. Klein, dr. Marchet, bar. Bienerth, dr. Ebenhoch, dr. Gessman, Peschka, Praszek, ewentualnie dr. Pacak i hr. Dzieduszycki. Jeden z dzienników notuje pogłoskę, że i hr. Dzieduszycki miałby ustąpić miejsca pos. Abrahamowiczowi.

Wszystko to jednak jest na razie tylko kombinacyą, choć nie bezpodstawną.

Koło polskie

zebrało się we czwartek na posiedzenie dla omówienia spraw, które mają być poruszone w dyskusyi budżetowej. Prezes Abrahamowicz przedstawił szereg spraw natury ekonomicznej, które należałoby poruszyć i otwierając dysknsyę wskazał, że należy wyznaczyć mowców, którzy imieniem Koła mają przemawiać w Izbie.

Następnie członkowie Koła poruszli szereg spraw dotyczących zniesienia podatku od domów chłopskich jednoizbowych, mającego się otworzyć ministerstwa dla robót publicznych, sprawę drożyzny węgla i t. d., poczem obrady odroczone do soboty.

Obradowały również w czwartek

Komisya

ugodowa i kolejowa.

Izba posłów.

Zapowiedziane na dzisiaj pierwsze czytanie budżetu i prowizoryum budżetowego nie będzie mogło być rozpoczętem, ponieważ zapowiedziane wnioski nagłe, a to: z powodu drożyzny, która to sprawa ma być poruszoną w chwili, gdy do gabinetu ma wstąpić jeden z przywódców agraryuszy, oraz w sprawie odszkodowania dla rodzin z powodu powołania rezerwistów na ćwiczenia wojskowe. Wniosek w sprawie drożyzny domaga się pozwolenia na import mięsa mrożonego zamorskiego, czasowego zniżenia o połowę cła na zboże, ewentualnie także wydania zakazu wywozu paszy i otwarcia granic dla bydła z Rosyi i Serbii.

Z zaboru pruskiego.

Koło Polskie w parlamencie niemieckim ogłosiło obszerne sprawozdanie ze swych prac i wniosków w parlamencie postawionych

W Sejmie pruskim

ma być wniesiona jeszcze jedna ustawa antypolska, oprócz zamierzonej o stowarzyszeniach i wywłaszczeniu.

Ustawa proponuje oddanie do rozporządzenia rządu krajowego dalszych 50 milionów marek na zakupno domen i losów na ziemiach polkich. Jak wiadomo w r. 1902 zawotowano na ten cel 100 milionów marek.

Wybory w Rosyi

Dotychczas jest znany wynik 425 wyborów posłów do Dumy. Wybrano 195 członków prawicy i stronnictwa monarchistów, 128 październikowców i umiarkowanych, 4 członków pokojowego odrodzenia, 37 kadetów, 15 Polaków, 6 Mahometan, 26 z lewicy, 2 dzikich.

W Petersburgu, mieście, wybrano 2 październikowców i 2 kadetów, między tymi Rodiczewa.

W Moskwie, wybrano 2 październikowców, między tymi Guczkowa, prezesa centralnej komisyi Związku październikowców.

Zawiadomienia.

Polski Związek Kat. Uczniów Rękodziel.

urządza dnia 17 listopada 1907 r.

Uroczystość poświęcenia sztandaru

Program uroczystości:

1) O godz. 7-mej rano msza św. i wspólna komunia. 2) Od godz. 10-12 zwiedzanie Muzeum narodowego. 3) O godz. 3 po południu poświęcenie sztandaru. 4) O godz. 4 wieczorek wokalno muzyczny. 5) O godz. 5 wspólny podwieczorek. 6) O godz. 7 przedstawienie amatorskie dla delegacyi członków i gości przez nich wprowadzonych.

Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie delegatów i o wczesne uwiadomienie o swem przybyciu.

Związek zwraca się z uprzejmą prośbą do WP. majstrów, aby w sobotę zwolnili swych uczniów od pracy, celem umożliwienia im wzięcia udziału w tak pożytecznej i dla młodzieży ważnej uroczystości.

Delegatów, którzy przybędą do Krakowa umyślnie na tę uroczystość, oczekiwać będzie na stacyi komitet. Komitetowi będą mieli biało-czerwone odznaki.

Stowarzyszenia, które z nieprzewidzianych przyczyn nie otrzymały zaproszenia do wzięcia udziału w uroczystości, zechcą się zgłosić do prezydyum Związku, Plac Maryacki l. 7.

Kupujcie u chrześcijańskich P. T. Kupców i Przemysłowców, ogłaszających się w „Postępie“.

Biuro elektrotechniczne i Zakład Instalacyjny „AGRODYNAMO“ Inż. T. Kleczewskiego Kraków, ul. Jagiellońska L. 9, Telefon 275.

Zakłada centrale kompletne dla oświetlenia i przenoszenia siły elektrycznej. — **Przeprowadza** instalacye światła elektrycznego w sklepach i wystawach. — **Świeczniki** dostarcza w drodze sprzedaży lub wynajmu. — **Buduje** telefony, gromochrony, dzwonki itd. — **Sprzedaż** wszelkiego materyału, wchodzącego w zakres **Elektro-techniki.** — **Abonament** na utrzymanie instalacyi elektrycznych w porządku. — Przy większym odbiorze odpowiedni opust. — Kosztorysy i cenniki bezpłatnie. (L. 131).

Największa w kraju firma

R. Pawłowski

Dostawca Związku c. k. Urzędników państwowych

Kraków, Rynek L. 18.



Poleca swe znakomite przez hafciarnie i pracownie krawieckie wypróbowane maszyny do szycia i do haftu, którym żadne inne dorównać nie mogą. — Niezrównane w szyciu i niedoścignione w hafcie.

Żądajcie cenników.

Premiowana

FABRYKA MEBLI, SIATEK,

żelaznych konstrukcyj i wyrobów ornamentalnych kutych

JÓZEF GORECKI

w Krakowie, ul. św. Wawrzyńca 26,

poleca się do wykonania — po bardzo przystępnych cenach:

Wszelkich siatek maszynowych i ręcznych,
Mebli żelaznych i mosiężnych,
Konstrukcyi dachów, schodów żelaznych,
Wszelkich artystycznych wyrobów żelaznych. (L. 122—26—28).

MAGAZYNY WŁASNE WE FABRYCE.
Telefon Nr. 277.
Adres telegramów wyraźnie: **Józef Gorecki Kraków.**

Urządzona według najnowszych wymagań

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Józefa Bialika

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 51, Filia: Plac Maryacki Nr. 2,

poleca w zakres masarstwa wchodzące wyroby w jak najlepszym gatunku i o wybornym smaku.

Przesyłki odwrotną pocztą za pobraniem.

1/8 klg. 18 ct.

mocnej, aromatycznej i znakomitej w smaku

Kawy

sprzedaje handel pod firmą

Wojciech Olszowski

w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej.

K. ZIELIŃSKI

optyk i mechanik,

Kraków, Rynek gł., A-B 39.

Obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych oraz pracownia mechaniczna.

Przyjmuje wszelkich systemów maszyny do pisania do naprawy lub czyszczenia, gramofony itp., urządza dzwonki elektryczne i telefony.

Na prowincyę wysyła odwrotną pocztą.

Własna szlifiernia szkieł optycznych. Zamówienie na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, wykonuje w przeciągu 24 godzin. **Poleca najnowszego systemu dalekowidze pryzmowe.**

Magazyn przyborów dla Dam oraz przyborów do szycia i modniarstwa

pod firmą

ZYGMUNT ŚLIMAKOWSKI

w Krakowie, Rynek główny, Linia A—B.

Materye jedwabne, Pończochy damskie, Pończochy dziecięce, Hafty szwajcarskie, Kołnierze, Pióra, Kwiaty, Paski, Wachlarze, Parasole, Boa, Gorsety paryskie,

Koronki kościelne, Krepiny, Aplikacye, Żaboty, Gazy i Tiule. Guziki, Taśmy, Rękawiczki, Krawaty damskie, Szale koronkowe, Perfumerye francuskie i angielskie.

Zamówienia z prowincyi odwrotnie. **W niedziele i święta sklep zamknięty.**

Do nabycia

w Administracyi „Postępu“

książki na czasie:

		K. h.
1.	Precz z ciemnotą	—·04
2.	Siedm wykładów o kwestyi społecznej i socyaliźmie	1·—
3.	Oświata a dobrobyt	—·30
4.	Ludowcy	—·30
5.	Sprawa robotnicza wobec wiary i społeczeństwa	1·20
6.	Katechizm polskiego robotnika	—·60
7.	Encyklika „Rerum novarum“	—·20
8.	Czy małżeństwo jest nierozerwalne	—·80
9.	Religia a rewolucya	—·60
10.	Socyalistyczne małżeństwo	—·10

Towarzystwo wydawnictw katolickich

w Krakowie, przy ulicy św. Anny 11,

wydało i poleca następujące dziełka:

1) **O samokształceniu charakteru.** — Cena 1 kor.
2) **Dwa światy** (chrześcijański i pogański). 20 hal.
3) **Co nas bogaci, a co ubogimi czyni?** (O poszanowaniu rzeczy cudzych i własnych, o wartości czasu i pracy, zasady oszczędności). — Cena 16 hal.
4) **Nie opuszczę cię do śmierci.** (O małżeństwie). Cena 40 hal.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Założona w r. 1890

Fabryka wyborowych Rękawiczek

oraz

Wyspecyalizowana Pracownia Bandaży rupturowych itp.

pod firmą

Antoni Mirkiewicz

Kraków, ul. Mostowa 4.

Odznaczony najwyższemi nagrodami

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

Kraków, ul. św. Tomasza 4. (tuż przy placu Szczepańskim).
Filia: ul. Kopernika l. 6. — Telefon Nr. 331.

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

WINCENTY SATALECKI

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona (L.108-23-26).

FABRYKA PAROWA WYROBÓW MASARSKICH

w Krakowie, ul. Floryańska 18 — Filia w Wiedniu V. B. ul. Schönbrunnerstrasse 27

wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski** i **sardelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski — **Dwa razy dziennie świeży towar.** — Cenniki szczegółowe na żądanie. — Przesyłki uskuteczna się odwrotną pocztą za pobraniem.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM z watą „Salvesol-Noris“.

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“.

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar. [L. 67].

100 sztuk tutek „Fram“ 3 kor. — 10 cygarniczek 1 kor. 20 hal.
Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

ZAKŁAD PRZEMYSŁOWY WYROBÓW PAPIEROWYCH „NORIS“
Mr. W. Bełdowski, Kraków, 9.

PORĘBSKI & ZIMLER Kraków, Rynek 8

HANDEL TOWARÓW DROBIAZGOWYCH

polecają: **Materye kościelne** w rozmaitych kolorach tkane złotem i srebrem. **Hafty kościelne** jak: ornaty, kapy, stuły, tuwialnie i sukienki na puszki. **Komże tiulowe** i koronki kościelne szwajcarskie. **Frędzle, galony** złote i jedwabne, **klamry** do kap. — Zamówienia na **szaty liturgiczne** wykonuje się w własnej pracowni po cenach umiarkowanych. (L. 89).

Nakładem Związku Stow. katol. rzem.-robotn. Drukiem W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie. Odpowiedzialny redaktor: Karol Holeksa.